

Listy
św. Małgorzaty Marii
Alacoque

Tytuł oryginału: *Vie et œuvres de sainte Marguerite-Marie Alacoque*
– *Lettres de sainte Marguerite-Marie Alacoque*

Tłumaczenie

s. Maria Krystyna Piwnicka-Bohuszewicz OVM

Korekta

Danuta Rymutowa, s. M. Bernadeta Wysocka OVM

Konsultacja językowa i korekta

ks. Stanisław Basista, Elżbieta Jodzińska

Projekt okładki, skład i łamanie

RADKAR Agencja Reklamowa Radosław Karaś

Imprimatur

Kuria Metropolitalna w Krakowie

Nr 2307/2009 z 2 września 2009 r.

Wikariusz Generalny – bp Jan Szkodoń

Wicekanclerz – ks. Kazimierz Moskała

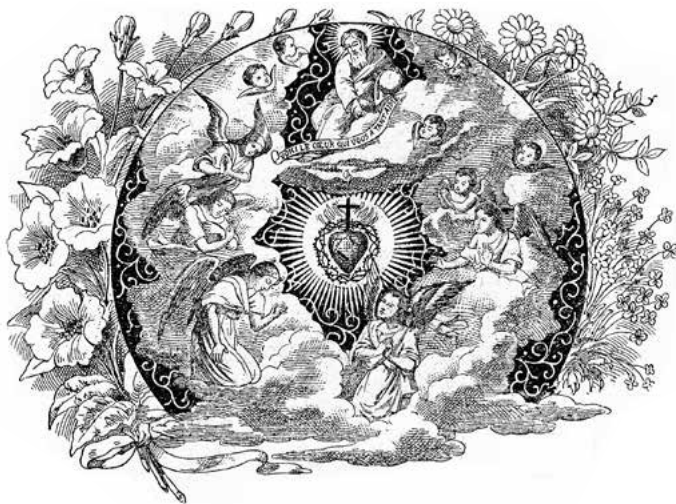
Copyright by Wydawnictwo Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ

31-142 Kraków, ul. Krowoderska 16, tel. 12 632-16-28

e-mail: siostry@wizytka.pl, www.wizytka.pl

ISBN 978-83-86733-61-3

Listy św. Małgorzaty Marii Alacoque



*Z dziękczynieniem za 400 lat
Lakonu Nawiedzenia
Najświętszej Maryji Panny*

List 2

Do Matki Marii Franciszki de Saumaise w Dijon

10 lipca 1678 r.

*Nic nie może nam przeszkodzić w przynależności do Chrystusa.
Wartość cierpienia*

Niech żyje Jezus!

Wielebna Matko,

Pragnę, by ogień święty trawił bez przeszkód nasze serca i uczynił z nich tron, godny miłości Bożej. Doświadczyłam już nieraz tak wielkiej dobroci Waszej Miłości, iż me milczenie, jak sądzę, nie zrodzi w Tobie powątpiewania w miłość i przyjaźń, przepelnioną szacunkiem dla Ciebie. Byłaś mi pomocą na tyle różnych sposobów, że nie jestem w stanie tego wyrazić. Milczenie powie Ci więcej, Droga Matko, niż słowa. Wierzę, że wiesz o posłudze, w której postawiło nas posłuszeństwo. Niech będzie chwała Dobremu Bogu za wszystko, ponieważ nic nie może nam przeszkodzić w całkowitej przynależności do Niego. Tak, Droga Matko, Pan jest nadzwyczaj dobry, zawsze z taką samą tkliwością i miłosierdziem odnosi się do mnie, niegodnej sługi, nie zważając na niewierności i nędzę, o których Ty wiesz najlepiej. Pomóż mi, Matko, dziękować Mu za te i inne dobrodziejstwa. To, co kocham najbar-

Kolejnym miejscem, do którego wezwano matkę Greyfié, by objęła urząd przełożonej, był dom w Semur, następnym, w 7 lat później, klasztor w Rouen. Po 19 latach nieobecności Pan pozwolił jej na powrót do Paray-le-Monial; pragnęła gorąco wykorzystać dany jej czas na dobre przygotowanie się do śmierci. Źródłem nieskrywanej radości było znalezienie się znów w małej, ubogiej celi, ogołoconej ze wszystkiego. Jedynym jej upodobaniem pozostało cieszyć się spokojem i w milczeniu rozważać, jak słodki jest Pan dla tych, którzy Go miłują. Nie pozwolono matce Greyfié jednak wypoczywać; niebawem została mistrzynią nowicjuszek, którym poświęciła całą swą duszę i serce.

W 1700 r. znów została przełożoną. Bardziej jeszcze niż kiedykolwiek nauczała przykładem, pokorą i sumiennością, mimo pogarszającego się stanu zdrowia. Gdy w 1712 r. zaproponowano jej urząd przełożonej, nie kryła, że brzemię lat zaczęło jej dokucać, jednak nie odmówiła i z dawną gorliwością i czujnością podjęła nowe wyzwanie. Była niczym pochodnia potęgująca ostrość światła, gdy zaczyna się wypalać.

Po kilkumiesięcznej chorobie, w piątek, 26 lutego 1717 r. o godzinie 15⁰⁰ zasnęła w Panu w 79. roku życia i 62. profesji zakonnej. Niebo zechciało uczcić jej upodobanie do Boskiego Mistrza w nagrodę za nabożeństwo do Męki Pańskiej.

dziej, poza Nim samym, to cenny skarb Jego krzyża, towarzyszący mi wszędzie, wewnątrz i zewnątrz. Z niego płynie jedyna pociecha, jaką mam w tym życiu, które jest mi miłe dlatego, że można w nim cierpieć, znosić cenne upokorzenia, przynoszące zapomnienie i wzgardę ze strony stworzeń. Jak szczęśliwe są dusze służące Panu i tak obdarowywane! Proszę Go, by spełnił swe zamiary co do Matki. Nie zapominam o Wielebnej Matce, polecając Ją nadzwyczajnej Jego dobroci, jak również o Wielebnej Matce Boulier³, dla której żywię szczególny szacunek.

Proszę Matkę o polecenie Panu Jezusowi panien Bisefrand, które bardzo się smucą, że nie mają wiadomości o Wielebnym Ojcu La Colombière⁴. Nie wiem, czy Matka zapomniała zaznaczyć w listach to, co obiecała, czy też uznała za niewłaściwe to uczynić? Jakikolwiek sposób postępowania ze mną uzna Matka za stosowny, zawsze będę zadowolona i niezmienna w stosunku do Waszej Miłości. Proszę być o tym przekonana i wierzyć, że jestem Jej zupełnie oddana w miłości Bożej.

N. B. p. b.

³ Matka Anna Serafina Boulier zapewniała matkę de Saumaise o nadzwyczajnych drogach, którymi Pan Jezus prowadził Siostrę Małgorzatę Marię.

⁴ Urodził się 2 lutego 1641 r. w licznej rodzinie. Studiował w Lyonie w kolegiach jezuickich. W wieku 18 lat wstąpił do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego, następnie w latach 1666-1670 odbywał studia teologiczne w Paryżu. Święcenia kapłańskie otrzymał 6 kwietnia 1669 r. 2 lutego 1675 r. złożył profesję zakonną i tego samego miesiąca przyjechał do Paray-le-Monial, by objąć funkcje przełożonego domu zakonnego jezuitów i spowiednika Sióstr Wizytek. Przybył tam w samą porę: wokół zjawisk, których doznawała Siostra Małgorzata Maria powstawały niepokoje i pomówienia o iluzje. Będąc nadzwyczajnym spowiednikiem sióstr, zdecydowanie rozstrzygnął wątpliwości i w nieklamanych cnotach pokory i posłuszeństwa dostrzegł prawdziwość jej objawień. Stawał się pierwszym apostołem kultu Najświętszego Serca Jezusowego. Został nim zwłaszcza od czerwca 1675 r., czyli od tzw. „wielkiego objawienia”.

Następnego roku we wrześniu wezwano go na nowe stanowisko, które miało stać się jego Kalwarią. Będąc kapelanem i kaznodzieją księżnej Yorku, zmuszony był zamieszkać w jej londyńskim pałacu, w którym otoczony został atmosferą podejrzeń i niechęci. Wyczerpany chorobą wrócił do Francji, zamieszkał w Paray, gdzie wkrótce potem, 15 lutego 1682 r. zmarł, zostawiając liczne pisma: notatki rekolekcyjne, kazania, egzorty, listy. Nie tworzył ich z myślą o publikacji, doczekały się jednak szybkiego druku i były kilkakrotnie wznawiane, gdyż o Klaudiuszu La Colombière ukazał się w nich jako wymagający kierownik dusz, ale pełen zrozumienia dla rozmaitych dróg Bożych. Proces kanonizacyjny podjęto w 1934 r., aktu kanonizacji dokonał w 1992 r. Jan Paweł II.

List 3

Do Matki Marii Franciszki de Saumaise w Dijon

Maj 1679 r.

Radość z udziału w krzyżu Chrystusa

Niech żyje Jezus!

Wyznaję Drogiej Matce, że nadzwyczajną pociechą było dla mnie zadośćuczynienie, które okazała Matka Zbawicielowi, przyjmując Jego krzyż z radością i pokorą⁵. Co prawda, cały pokryty jest różami, aby nie budził lęku, ale tym, co powinno Matkę najbardziej ucieszyć, są ukłucia cierni, ukrytych pod nimi. W ten sposób Pan chce upodobnić Matkę do siebie i dać poznać, że nie jest mniej łaskawy w goryczach Kalwarii niż w słodczy Taboru.

List 4

Do Siostry Ludwiki Henryki de Soudeilles w Moulins⁶

Rok 1679 lub 1680

*Serce Jezusa w centrum naszego życia.
Miłość bliźniego oparta na miłości Serca Jezusa*

Niech żyje Jezus!

Wielce Czcigodna Siostrze,

⁵ Aluzja do urzędu przełożonej, który matka de Saumaise objęła w maju 1679 r. w Moulins. „Róże”, o których mowa, były dla niej pocieszeniem w zamieszaniu w klasztorze, będącym świadkiem błogosławionej śmierci św. Joanny Franciszki de Chantal, i który, po klasztorze w Annecy, przechowywał najdrogocenniejsze dla Córki Nawiedzenia tradycje, zaś „ciernie”, ukłucia których miała odczuwać, znakiem długiego i nierozzerwalnie związanego z pełnieniem tej funkcji cierpienia; czekało ono nową przełożoną i towarzyszyło jej podczas trzech lat sprawowania urzędu. Matka de Saumaise wniosła do klasztoru w Moulins zaczątki kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Owo dzieło trzeba było użyźnić cnotą radosnego niesienia krzyża.

⁶ Pobożne wychowanie otrzymała u Sióstr Urszulanek w Tulle. W wieku 11 lat przyjęła I Komunię Świętą, zaś do klasztoru w Moulins wstąpiła mając lat 15. Był to rok 1644. Wraz z całym Zgromadzeniem dzieliła dotkliwą biedę, w której wtedy znajdował się klasztor, ale mając upodobanie w umartwianiu się, pozostawała zawsze, mimo słabego zdrowia, gorliwa i wierna. Śluby wieczyste złożyła 1 kwietnia 1646 r. W tym okresie życia przez długie lata nękały ją poważne udęczenia ducha, doprowadzające nawet do pewnego rodzaju moralnego konania. Będąc na rekolekcjach została z nich uleczona i nagrodzona wewnątrz-

Proszę, żeby Najświętsze Serce Jezusowe zechciało strawić serca nasze w ogniu swej miłości. Wierzę, że Ono pobudziło Siostrę do okazania uznania pewnej osobie, którą wielka nędza przynagła ustawicznie do życia w zapomnieniu, z dala od wszystkich stworzeń. Jeśli wola Mistrza zechce inaczej, poczytam sobie za wielką łaskę obecność mojej osoby w modlitwach Siostry do naszego Pana, który odwzajemnia we mnie bardzo szczególne uczucie w odpowiedzi na miłość okazywaną mi przez Siostrę, a której jestem tak niegodna. Bóg może, jeśli tylko zechce, odebrać część z naszych nawet najmniejszych czynności i spodziewam się, że Jego wolą będzie wyświadczenie Siostrze łaski dopuszczenia nas do szczególnego udziału w Jego dobrach. Mogę wyznać, że nic nie czynię, a Bóg jest tak łaskawy, że pozwala przywłaszczyć sobie skarb prawdziwie ubogich, to jest Najświętsze Serce Jezusowe, którego niebieska obfitość bez reszty zaspokaja nasze niedostatki. Właśnie z tego drogocennego skarbu trzeba stworzyć nasz związek, powierzając Najświętszemu Sercu całe dobro, które możemy świadczyć dzięki Jego łasce, aby jako własne móc ofiarować je Ojcu Przedwiecznemu⁷.

Oto, Siostrzo Przyjaciółko, nasze prawdziwe towarzystwo i słodkie zacisze w uwielbionym Sercu, w którym będziemy mogły schronić się przed wszelkimi burzami, gdzie odnajdziemy siebie i nauczymy się nym spokojem. Powierzono jej zadanie kierowania pensjonarkami, następnie nowicjatem. Spełniała je wzorowo.

Gdy matka de Saumaise wniosła do klasztoru w Moulins iskierkę nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa i ukazała uprzywilejowaną duszę – Siostrę Małgorzatę Marię Alacoque – w Zgromadzeniu nastąpił ogólny wzrost miłości i gorliwości. Siostra Ludwika Henryka należała do jednych z najgorliwszych. Była uszczęśliwiona, że może korzystać z korespondencji, którą matka de Saumaise otrzymywała z Paray-le-Monial. Uzyskała pozwolenie, by poprosić o pewien związek modlitw z apostołką Serca Jezusowego. Powstały więc więzy, które zawsze jednoczyły te dwie osoby. W 1682 r. siostra de Soudeilles została przełożoną w Moulins i od tej daty wymiana listów z przyjaciółką z Paray stała się częstsza i treściowo bogatsza. Kult Najświętszego Serca w Moulins wzrastał z każdym dniem. Z całym Zgromadzeniem praktykowała nabożeństwo I piątków, postanowiła wybudować kaplicę Najświętszego Serca, uzyskawszy wcześniej pozwolenie od ówczesnego opata. Już dawno Siostrę Małgorzatę Marię powołał Bóg do wieczności, gdy matka de Soudeilles kończyła ziemskie życie. Miała wtedy ponad 84 lata i 68 lat ślubów zakonnych. Prosząc z pokorą o przebaczenie, ze słowami modlitwy do Najświętszego Serca i św. Matki de Chantal, zmarła 24 kwietnia 1714 r.

⁷ Podstawowa praktyka nabożeństwa do Serca Pana Jezusa.

List 10

Do Matki Marii Franciszki de Saumaise w Moulins

Listopad 1680 r.

Św. Małgorzata Maria zwierza się z łask otrzymanych od Chrystusa ukrzyżowanego. Kogo Chrystus miłuje, tego darzy cierpieniem

Niech żyje Jezus!

Zawsze jesteś Droga Matką mego serca, które Cię darzy w Najśłodszym Sercu Zbawiciela tak gorącym uczuciem, do jakiego tylko jest zdolne. Pochlebiam sobie, że o tym nie wątpisz, ponieważ nie mam tajemnic przed Tobą i szczególne upodobanie znajduję w opowiadaniu Ci, Droga Matko, o miłosierdziu Najwyższego Pana wobec najnie wdzięczniejszej ze wszystkich stworzeń. Hojność Jego jest dla mnie tak wielka, że w żaden sposób nie mogę tego wyrazić Waszej Miłości. Powiem jednak, że odnosi się do mnie jak ojciec upojony miłosną czułością do swego dziecięcia, zwłaszcza w czasie mych rekolekcji. Wówczas jakby szukał upodobania w obdarzaniu mnie słodyczami. Ale nie mogłabym zdecydować się na smakowanie ich w tym życiu, nie znajdując w nich zadowolenia, jedynie w Sprawcy tych dóbr, ponieważ krzyż, wzgarda, cierpienie i utrapienia są prawdziwymi skarbami oblubienic Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Proś Go, Droga Matko, żeby mnie nie pozbawiał ich ani na chwilę w wypełnianiu Jego świętej woli, która obecna jest w cierpieniu Wielebnego Ojca La Colombière'a. Kiedy

nych diecezji zezwolenia na obchodzenie święta Serca Jezusa, do którego już wcześniej napisał oficjum i które po raz pierwszy było celebrowane w Caen oraz w wielu innych miastach. W liście 70. widać, z jak wielką radością przyjęła wiadomość o pierwszym wydaniu tzw. „książeczki z Dijon”, której pojedyncze egzemplarze zostały porożysyłane prawie do wszystkich klasztorów Nawiedzenia. Nie wiedziała jednak, że autorzy tego małego dzieła wprowadzili do Mszy do Najświętszego Serca kilka tekstów zapożyczonych ze Mszy do Serca Maryi Jana Eudesa.

W piątym wydaniu książeczki z Dijon z 1689 r., która bardzo szybko się rozeszła, dorzucono jeszcze kilka tekstów ze Mszy do Najświętszego Serca, w tym *Gaudeamus*, które śpiewało się w seminariach normandzkich. Zarówno św. Jan Eudes jak i św. Małgorzata Maria idąc właściwą dla każdego z nich drogą i nie wiedząc, jak się zdaje, nic o sobie nawzajem, zmierzali prosto do tego samego celu: sprawić, by Serce Jezusa Chrystusa, które jest całą Miłością, było znane wszystkim ludziom, a wiara w tę wielką miłość i odpowiadanie na nią napelniała ich radością.

bowiem pewnego razu polecałam go Jego Dobroci, usłyszałam: „Sługa nie jest większy od pana, i nic nie jest tak pożyteczne, jak upodobnienie się do Drogiego Mistrza. A chociaż w oczach ludzkich zdrowie więcej chwały przynosi Bogu, jednak bez porównania więcej zjednuje Mu cierpienie, bo wtedy jest czas na wszystko. Jest czas na cierpienie i jest czas na działanie. Jest czas na sianie, oraz na podlewanie i uprawianie”. I teraz to czyni Pan; z upodobaniem zsyła nieocenioną nagrodę za cierpienia w zjednoczeniu z Jego Męką, aby następnie rozlewać rosę niebiańską na zasiew poczyniony w tylu miejscach, by mógł on wzrastać i korzystać z Jego świętej miłości. Poddajmy się więc, Droga Matko, rozporządzeniom Najwyższego, i mimo iż wydają się nam one twarde i zasmucające przynajmniej, że jest On dobry we wszystkim, co czyni i zasługuje na chwałę i miłość po wszystkie czasy.

O, gdybyś wiedziała, jak mnie przynagła do kochania Go miłością upodobniającą do Jego cierpiącego życia. Zsyłając na mnie ustawiczne akty cierpienia, sam dostarcza mi sposobności do spełniania obowiązków, jakie mi powierzył. Z przyjemnością obserwuję, że każda czynność jest dla mnie nową ofiarą z powodu odraz, które odczuwam z Jego łaski, a które przynoszą wiele radości temu duchowi, który często zmusza mnie do rozmowy mimo wszelkich naturalnych odruchów, działając siłą swej miłości w kierunku odwrotnym do skłonności, bez przyjemności i zadowolenia, którego najlepiej nie mieć, gdyż powinno nam wystarczyć, że Dobry Bóg zadowala się w sposób, jaki Mu się podoba.

Dużo większą przyjemność niż pisanie, sprawiłaby mi rozmowa z Drogą Matką; zdaje mi się, że lepiej wyraziłabym uczucia mego serca, które odczuwa radość z czytania listów od Matki. Jakkolwiek bardzo jestem rada, że już staję się zapomniana, to czuję jednak, iż Pan chce, żeby Wasza Miłość o mnie myślała i żeby nigdy nie zapomniała o Matce. Dla miłości Najświętszego Serca Jezusowego przejrzy czasem bilecik, który zachowujesz, bo On ma w tym upodobanie.

O jak bardzo będę Ci wdzięczna, Droga Matko, jeśli okażesz mi tę łaskę i spalisz wszystko, co masz ode mnie. Uczynimy, co w naszej mocy, aby przysporzyć chwały i miłości Najświętszemu Sercu naszego Oblubieńca, który czyni mnie Twoją na zawsze w Jego świętej miłości.

N. B. p. b.

List 97¹²⁶

Do Matki Marii Franciszki de Saumaise w Dijon

*Najświętsze Serce Jezusa, a miłosierdzie Boże.
Wzmianki o ojcu Klaudiuszu La Colombierze*

Tekst 6. rękopisu **Koniec lutego 1689 r.**

Niech żyje Jezus!

Cóż mogę Ci powiedzieć, Droga Matko, o cudownym działaniu miłości Bożej w naszych sercach? Nie mam słów na wyrażenie tego, ani radości, jakiej doznaję z powodu powodzenia w szerzeniu poznania i miłości Bożego Serca. Nie mogę wątpić, że zostałam świętobliwie do tego przeznaczona, gdyż jest w Tobie gorący zapał. Ach, jakie to szczęście dla tych, którzy angażują się w owo dzieło. Zjedną sobie przez to przyjaźń i wieczne błogosławieństwo Tego Serca. A co do Ciebie, pozyskasz sobie potężnego Opiekuna dla swej ojczyzny. Nie znajdzie się większego, aby oddalić ostrze sprawiedliwego gniewu Boga za tyle popełnionych zbrodni. Mam nadzieję, że Boskie Serce stanie się niewyczerpanym Źródłem Miłosierdzia, jak, o ile mi

Tekst 9. rękopisu

To miłosierne Serce poprosiło mnie, czy nie zechciałabym Mu towarzyszyć na krzyżu w czasie gdy jest opuszczone przez wszystkich, ponieważ każdy szuka rozrywki. Ponadto pragnie, bym zakosztowała goryczy, czym w pewien sposób złagodzę te, które grzesznicy zlewają na Boże Serce. Będę musiała ubolewać nieustannie wraz z Nim, aby ich grzechy nie osiągnęły pełni i aby Bóg przez swoje miłosierdzie przebaczył grzesznikom przez wzgląd na miłość do Najświętszego Serca, które nie przestaje spalać się dla nas. Chce ustanowić nowe panowanie pośród swego ludu, by obdarzyć nas wielkim miłosierdziem i cennymi łaskami uświęcenia i zbawienia. Nie udzieli ich

¹²⁶ W wydaniu z 1920 r. list 97. jest podzielony na dwie kolumny, aby czytelnik mógł porównać tekst 6. rękopisu, będącego kopią oryginału z tekstem rękopisu 9. [listy św. Małgorzaty Marii, *Fragmety różnych pism św. Małgorzaty Marii*], który jako jedyny podaje bardzo znaczący fragment, celowo usunięty z rękopisu 6., gdyż na tamte czasy był zbyt kompromitujący.

się zdaje, obiecało naszemu Drogiemu Ojcu La Colombière'owi w dniu śmierci, którą obchodziłam w naszej kaplicy od 10 godziny rano do 4 po południu. Byłam tam ze względu na wielki przywilej posłuszeństwa, choć wyczerpana cierpieniami, nieustającymi od około 5 tygodni. Tak dotkliwie dawały się we znaki, że co chwilę zdawało mi się, że upadnę pod ciężarem cierpienia, chociaż mnie uprzedziło miłosierne Serce Pana, że mnie wspomocze. I zadało mi takie pytanie: czy nie zechcę towarzyszyć Mu na krzyżu i zakosztować goryczy cierpienia, by w ten sposób osłodzić gorycze, które napełniają Jego Najświętsze Serce, tak bardzo opuszczone, ponieważ każdy skwapliwie szuka rozrywek. Mam ustawicznie błagać z Nim o miłosierdzie, aby grzechy nie doszły do ostatecznego kresu i by Bóg przebaczył grzesznikom przez wzgląd na miłość do Najśladszego Serca, które nie przestaje spalać się z miłości do ludzi. Pragnie założyć swoje nowe królestwo wśród nas, aby udzielać obfitej łaski uświęcenia i zbawienia. Nie użyczy jej jednak tym, którzy z niej nie korzystają i nie zwyciężają siebie, ponieważ ta łaska jest częścią, którą nam dał Ojciec Niebieski jako ostatnie lekarstwo na nasze nędze, jak mi to powiedział.

jednak tym, którzy z nich nie skorzystają i nie uczynią ich zwycięskimi w nich samych, ponieważ jest to cenna częśćka dana każdemu z nas od Dobrego Ojca w niebie, jako jedyny lek na nasze cierpienia.

Wydaje mi się, że nasz św. Założyciel, prawdziwy przyjaciel Boskiego Serca, był głównym sprawcą tego, iż ten zbawieniny dar został przyjęty z pożytkiem dla naszego drogiego Zakonu. Szatan bowiem chciał wylać na niego swoją wściekłość, by zniszczyć w nim ducha i tym sposobem go obalić. Ale mam nadzieję, że nie upora się z tym, jeśli zechcemy, według zamiarów naszego świętego Ojca, posłużyć się środkami, jakie nam przedstawił, by ożywić w nas moc ducha naszego świętego powołania, żyjąc według zasad Najświętszego Serca naszego Pana Jezusa Chrystusa. Ileż błogostawieństw i łask, jak mi się zdaje, ma zamiar udzielić temu drogiemu Zakonowi, a w szczególności domom, które Mu przysporzą więcej czci i chwwały, bylebyśmy tylko Mu oddane usunęły to co, jak da nam poznać, przeszkadza Je-

Prowadź dalej odważnie, Droga Matko, to co przedsięwzięłaś dla Jego chwały, by założyć królestwo Boskiego Serca, które będzie panować mimo szatana i tych wszystkich, którzy chcieliby stawić Mu opór. Teraz jest to czas działania i cierpienia w milczeniu, jak Ono to uczyniło z miłości do nas. Powinnaś wierzyć, że przez całą wieczność Serce Boże będzie pamiętać, co Ty i tych 5 osób uczyniło dla Niego. A zatem powiecie kiedyś, że uważałybyście się za bardzo wynagrodzone, gdybyście miały znieść wszystkie tortury męczenników. W ten sposób Serce Boże chce uratować od zgłady wiele dusz. Wielką pociechą dla Ciebie powinno być ścisłe zjednoczenie z Drogim Ojcem La Colombièrem; on sprawi w niebie to co za jego pośrednictwem dzieje się na ziemi dla chwały Najświętszego Serca. Znoś więc odważnie wszystkie małe przeciwności, ponieważ zajmujesz jego miejsce w tym wzniosłym dziele. Co do mnie, krzyż jest moim udziałem, ponieważ daje mi poznać, że Serce Boże chce założyć swe królestwo na zniszczenie mnie i unicestwienie. I wie, jak tego dokonać, bo nie pozostawia mnie ani na chwilę bez cierpienia. Często posługuje się w tym celu tyłoma robotnikami, że praca wkrótce byłaby zakończona, gdy-

go upodobaniu, jakie chce czerpać z rozlewania namaszczenia swojej miłości na cały Zakon w ogóle, a zwłaszcza na te Zgromadzenia. Chce wyciągnąć wiele dusz z wiecznego potępienia, ponieważ Boże Serce jest jak forteca i pewne schronienie dla wszystkich biednych grzeszników, którzy będą chcieli się tam schronić, aby uniknąć Bożej sprawiedliwości w jej gniewie, niczym gwałtowny potok zalewający grzeszników wraz z ich grzechami, które potęgują gniew Boży.

Rzeczą niezmiernie pocieszającą mnie jest nadzieja, że w zamian za gorycze, których Boże Serce doznało w pałacach możliwych podczas hańby swojej Pasji, to nabożeństwo będzie z czasem ochoczo przyjmowane. A kiedy Mu przedstawiłam moje małe prośby, dotyczące tych wszystkich rzeczy, które wydawały się być trudne do osiągnięcia, zdało mi się słyszeć te słowa: „Wierzysz, że mogę to zrobić? Jeśli w to wierzysz, ujrzysz potęgę mojego Serca w bogactwie mojej miłości”. W miarę jak widzę postępy, słyszę słowa: „Nie mówiłem ci, że jeżeli uwierzysz,

bym nie stawiała Mu oporu. Serce Boże jest tak dobre, że nie daje mi odczuć żadnego braku. Ono to natchnęło świętych zakonników do składania Przenajświętszej Ofiary Mszy Świętej w mojej intencji we wszystkie piątki i to bez mojej wiedzy. W ten sposób mam cztery Msze Święte w każdym miesiącu za mego życia, o ile nie umrą przede mną. Są tacy, których nigdy nie widziałam. Z początku nie wiedziałam o tym, później napisali mi, że nigdy nie otrzymali tyłu łask, co przy spełnianiu tego uczynku miłości, a ja doznałam niezwyklej pomocy. To Oficjum opracował Ojciec Gette.

zobaczysz efekty. Twoje pragnienia spełnią się”. Jestem w tym jedynie przeszkodą. Życzyłabym sobie być poza tym życiem, jakkolwiek nie przestaję czynić i doznawać od innych wszelkiego dobra w jedynym interesie chwały Najświętszego Serca. Obdarza mnie uczuciem wdzięczności, co objawia się w ten sposób, że chciałabym zatopić się w dziękczynieniu. Jest to przepaść dobra, gdzie trzeba się nam pogrzążyć, żeby więcej nie kosztować rzeczy ziemskich.

N. B. p. b.

Widzisz, z jakim zaufaniem piszę do Ciebie, licząc na zapewnienie z Twojej strony, że spalisz to co Ci napisałam, ponieważ, Droga Matko, życie moje jest tak występne, że słusznie pragnę pogrzebać się w wiecznym zapomnieniu i wzgardzie stworzeń, które niechęćcy zwodziłam.

Nie zapominam o naszym zjednoczeniu w Najświętszym Sercu Jezusa Chrystusa, które, jeśli się nie mylę, daje odczuć niepojęte upodobanie w naszym świętym Założycielu za wprowadzenie nabożeństwa ku czci Boskiego Serca w naszym Zakonie; Ono chce stać się pomocą i obroną, jeśli nie będziemy Mu przeszkadzać naszymi niewiernościami. Ileż błogosławieństw i łask, jak mi się zdaje, zamierzył rozlać na nasz drogi Zakon, a w szczególności na te domy, które przysporzą Mu więcej czci i chwały. Starajmy się tylko wiernie usuwać to, co przeszkadza Jego upodobaniu w rozlewaniu słodkiego namaszczenia miłości Bożej na wszystkich, a w szczególności na Zgromadzenia zakonne itd.

Tajemnicę Najświętszego Serca objawił św. Małgorzacie Marii sam Chrystus dostarczając mistycznych przeżyć, które wyraziły się w darze objawień w latach 1673-1689. Ich początek wiąże się więc z podjęciem formalnego życia zakonnego, poprzez roczny nowicjat w 1671 r., uwieńczony ślubami wieczystymi w 1672 r. Już w pierwszym roku po złożeniu ślubów (1673) pojawił się fenomen kontaktu z Chrystusem w postaci objawień Jego Serca – symbolu miłości Chrystusa do dojrzałej już, bo mającej 26 lat Misyckiej. Jej żarliwe życie wewnętrzne rozpoczęło się we wczesnej młodości naznaczonej ciężką, cudownie wyleczoną chorobą. Wejście więc w krąg regularnego życia zakonnego oznaczało wybitny i stanowiło doniosły etap wewnętrznego dojrzewania osiagającego wysoki stopień miłosnego zjednoczenia z Bogiem. Od początków pobytu w klasztorze, niemal do końca krótkiego życia, towarzyszyły jej nadzwyczajne dary łaski, jednak tron tajemnicy Najświętszego Serca Jezusowego zawarty został w objawieniach w latach 1673-1675. (...).

Do końcowej fazy bliskich i wyjątkowych kontaktów świętej Siostry, odnieść można życiowy komentarz stanowiący imponujący zbiór 141 zachowanych listów, które napisała w niedługim przecież czasie. Jest on z paru względów prawdziwym fenomenem.

Zadziwiający jest fakt, że owa korespondencja obejmowała zaledwie dwadzieścia lat (1678-1690), a z tego krótkiego życiorysu odjąć trzeba trzy lata (1684-1687) pełnienia funkcji odpowiedzialnej za kierowanie nowicjatem. Mając na uwadze rytm obowiązków zakonnych, nie pozostawało gorliwej wizytkce wiele czasu na pisanie, niekiedy dość obszernych listów, a jednak go znajdowała. Pojawiały się wprawdzie wątpliwości, a nawet skarga na konieczność korespondencji, jednak Święta pisała z potrzeby serca, poczucia odpowiedzialności, a przede wszystkim z żarliwej troski o wielką Sprawę powierzonej jej tajemnicy Najświętszego Serca Jezusowego, miłość którego daje się zauważyć w każdym niemal liście. (...).

Wsumie, opublikowana część korespondencji św. Małgorzaty Marii stanowi zapis głębokiego życia wewnętrznego, przypieczętowanego objawieniem tajemnicy Chrystusa, która przeniknęła świadomość Kościoła w tamtych czasie.

Stanisław kard. Nagy SCJ



Wydawnictwo
Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ
Kraków 2009

ISBN 978-83-86733-61-3



9 788386 733613